

Polska soft power – relacja ze spotkania w redakcji Teologii Politycznej [FOTO]

Naturalnym kierunkiem dla polskiej soft power są kraje o podobnym doświadczeniu historycznym, z którymi łączy nas też wspólnota kulturowa

Rozpoczynając spotkanie, prowadzący zwrócił uwagę, że w myśleniu o polskiej *soft power*, kluczowy wydaje się problem polegający na tym, że potrzebne jest zdefiniowanie na nowo pojęcia polskości, które można by z powodzeniem wprowadzić do obiegu międzynarodowego.

Przekroczenie wewnętrznych podziałów

Wszyscy paneliści zgodzili się godzili się z tą tezą, choć każdy z nich podkreślił, że wewnętrzne podziały Polaków i brak zgody w kwestiach fundamentalnych utrudniają, czy wręcz uniemożliwiają wspomnianą redefinicję. Wojciech Stanisławski wyraził zaniepokojenie wewnętrzną niezgodą w kraju, którą cechuje brak chęci porozumienia, a przy tym „narcyzm różnic”, w którym każda strona chlubi się swoją odmiennością i buntowniczą postawą. Z kolei zdaniem prof. Chwedoruksa Polacy podzieleni są przede wszystkim w kwestii stosunku do państwa. – Nie wiemy, w jakim państwie chcemy żyć, czy w pełni suwerennym, czy będącym członkiem wspólnoty – zauważył. Łukasz

Maślanka stwierdził natomiast, że dopóki nie zapanuje wewnętrzna zgoda, przynajmniej w kwestiach podstawowych, nie uda się wypracować wspólnego kierunku miękkiej siły oddziaływania.

Dużą przeszkodą w rozwoju polskiej *soft power*, na którą zwracali uwagę uczestnicy debaty, jest brak wielkiego polskiego kapitału. Według prof. Chwedoruka jest to jednak szansa dla państwa, które poprzez instytucje publiczne może sterować rozwojem polskiej *soft power*. Dla Łukasza Maślanki powoływanie nowych organów, mających pracować nad polską narracją dla zagranicznych odbiorców, nie byłoby jednak słusznym rozwiązaniem. W jego przekonaniu miękkie sposoby oddziaływania są raczej czymś w rodzaju ludzkiego seksapilu, który czyni ich posiadacza pociągającym i interesującym. – Podobnie jest z *soft power*, która jest czymś naturalnym i nie da się jej sztucznie wytworzyć – mówił.

Uniwersalizacja języka i odrębność kulturowa

W dalszej części rozmowy dyskutanci usiłowali sprecyzować dziedziny, w których mogłaby realizować się polska *soft power*. Jan Czerniecki wskazał, że jedną z nich w sposób naturalny wydaje się być polityka historyczna. Jednak Wojciech Stanisławski zaakcentował, że grając w międzynarodowych relacjach kartą własnej historii, wiele można przegrać. – Niektóre namiętności targające współczesną Polską, jak choćby tęsknota za dawną, terytorialnie rozległą Rzeczpospolitą, są dla Zachodu całkowicie niezrozumiałe – przestrzegął. Prof. Chwedoruk, zgadzając się, że polityka historyczna jako *soft power* to stąpanie po kruchym lodzie, zalecił przyjęcie perspektywy zewnętrznej, dostosowanie pojęć do terminologii stosowanej przez zachodniego

odbiorcę. Jako przykład wskazał potrzebę choćby nieco odmiennego przedstawienia Powstania warszawskiego na potrzeby odbiorcy zachodniego, który niejednokrotnie postrzega Polskę jako kraj nacjonalistyczny. – Gdybyśmy zaczęli przedstawiać Powstanie jako wielkie powstanie antyfaszystowskie, nadałoby to temu wydarzeniu wymiar bardziej uniwersalny – mówił. Zgodził się z nim Łukasz Maślanka, którego zdaniem realizacji takiego scenariusza przeszkadza fakt, że polityka historyczna w Polsce projektowana jest bardziej na potrzeby wewnętrzne, niż zewnętrzne.

Wszyscy z debatujących zauważyli, że wielkim i słabo wykorzystywanym kapitałem w budowie polskiej *soft power* jest polska kultura. I choć żaden z debatujących nie wątpił w jej potencjał, wszyscy dostrzegali nieskuteczne od lat działania promocyjne w tej dziedzinie. Prof. Chwedoruk wyraził wręcz wątpliwość, czy jest możliwe zbudowanie polskiej *soft power* budulcem kulturowym, jeśli naszym dominującym nastawieniem pozostanie uporczywa chęć upodobniania się Polski do Zachodu. – Jeśli będziemy bezkrytycznie realizować ten scenariusz, to na czym będzie wówczas polegała polska oryginalność i odrębność? – pytał. Problem przez niego postawiony okazał się przedmiotem żywej dyskusji.

Nacisk na współpracę regionalną

Znanym i utrwalonym w kraju i zagranicą przymiotem Polski jest umiłowanie wolności i walka o demokratyczne swobody. Stąd też podczas spotkania wielokrotnie przewijał się koncept, by kierunkiem ekspansji polskiej *soft power* były kraje o podobnym do Polski doświadczeniu historycznym. Uczestnicy zgodzili się jednak, że

niebezpieczeństwem, które zagraża oddziaływaniu Polski w regionie jest dość często widoczna w polskich zachowaniach tendencja do wywyższania się ponad swoich sąsiadów, i podkreślanie sprawnej transformacji z systemu komunistycznego w kierunku demokracji i kapitalizmu. Prof. Chwedoruk stwierdził, że aby polskie oddziaływanie było skuteczne, należy traktować kraje dawnego ZSRR jako równe sobie, bez poczucia wyższości. Wyraził też przekonanie, że dobrym kierunkiem dla polskiej *soft power* są kraje grupy wyszehradzkiej. Właśnie ze względu na podobne doświadczenia historyczne i pewną wspólnotę kulturową – mówił.

Jak to robią inni?

Podczas debaty odnoszono się również do *soft power* stosowanej przez inne kraje: Czechy, Niemcy, czy Rosję. Rosyjskie próby kreowania własnego wizerunku jako potęgi i ostoji swobód obywatelskich uznano za desperacką próbę poprawienia swojej sytuacji międzynarodowej (Chwedoruk), choć nie oznacza to, że te zabiegi należy lekceważyć (Stanisławski). Łukasz Maślanka wskazał z kolei, że trzeba brać pod uwagę m.in. fakt, że olbrzymi wpływ na kształtowanie niemieckiej miękkiej siły ma tamtejszy kompleks przemysłowy. Uczestnicy rozmawiali również o polityce historycznej, jaką prowadzą Niemcy od zakończenia II wojny światowej i o tym, jak starają się wykorzystać ją na potrzeby własnej *soft power*. Ostatnie minuty spotkania zdominowała dyskusja na temat Ukrainy jako potencjalnego obszaru polskiego oddziaływania oraz problemów w relacji obu krajów.

Otwarte pozostało pytanie prof. Rafała Chwedoruksa: czy w ogóle można zacząć starania o wytworzenie własnej *soft power*, jeśli nie istnieje *hard power*? Rozwiązanie tego i innych problemów Polski w kreowaniu miękkich sił oddziaływania należy według Wojciecha Stanisławskiego rozpocząć od złagodzenia wewnętrznych problemów i kompleksów – nabrania zdrowej dumy i poczucia godności, bez niepotrzebnego narcyzmu.

Opracowała Aleksandra Masny

Zdjęcia: Jan Fiedorczuk

Dzięki uprzejmości serwisu Blogpress, który rejestrował całe spotkanie, wkrótce udostępnimy pełny zapis wideo z wczorajszej dyskusji.